

ROK 622: HIDŻRA
EMIGRACJA WYŚLANNIKA BOGA Z MEKKI DO MEDYNY

Źródło: [Ibn Hišām, *As-Sīra*]: *As-Sīra an-nabawiyya li-Ibn Hišām*, oprac. Ṭāhā ‘Abd ar-Ra’ūf Sa’d, Bejrut 1975, t. II, s. 89.

W 622 roku wierni muzułmanie wywędrowali Mekki do Medyny. Odtąd zaczęto ich nazywać emigrantami – muhādżirami (po arabsku muhādżirūn – co jest liczbą mnogą od wyrazu muhādżir). Prorok Mahomet starannie przygotował emigrację. Najpierw wysyłał swoich zwolenników grupami, a dopiero na samym końcu w towarzystwie najbliższych towarzyszy wyruszył sam.

Hidżra w biografii Proroka autorstwa Ibn Hiszāma
dz. cyt., t. II, s. 89:

Gdy emigranci wyruszyli do Medyny, Wyśłannik Boga pozostał w Mekce czekając, aż uzyska [Boską] zgodę, by mógł wyemigrować. Spośród emigrantów w Mekce pozostali z nim – prócz tych, których uwięziono i tych, którzy odeszli od wiary – jedynie ‘Alī Ibn Abī Ṭālib oraz Abū Bakr. Abū Bakr często prosił Wyśłannika Boga, by mu pozwolił wyemigrować, na co Wyśłannik mówił: „Nie spiesz się, być może Bóg da ci towarzysza!”. Abū Bakr miał nadzieję, że będzie nim Mahomet.

Kurajszyci zastanawiali się, jak mają postępować z prorokiem. Kiedy się dowiedzieli, że Wyśłannik Boga znalazł w innym mieście ludzi

i towarzyszy innych niż Kurajscy, i kiedy zobaczyli, że również jego zwolennicy wyemigrowali do nich, że znaleźli tam schronienie i obronę, zdjęła ich obawa, że Wysłannik Boga dołączy do tamtych i wypowie im – Kurajczytom – wojnę. Zebrali się więc w sali narad w domu Quşayya Ibn Kilāba, gdzie zawsze zapadały najważniejsze decyzje. A ponieważ bali się Proroka, zaczęli się naradzać, co trzeba uczynić.

W czasie długich dyskusji Abū Dżahl, zaprzysięgły wróg Mahometa i jego prześladowca, zaproponował:

– Uważam, że z każdego plemienia powinniśmy wybrać młodego, silnego wojownika z dobrej rodziny. Każdy wojownik otrzyma ostry miecz. Pójdą do niego i wszyscy jednocześnie go zaatakują i zabiją. Tak się go pozbędą, a odpowiedzialność za rozlanie jego krwi rozłoży się na wszystkie plemiona.

Propozycję przyjęto. Jednak anioł Dżibrīl ochraniał Proroka. I Dżibrīl przyszedł do Wysłannika Boga i rzekł: „Nie śpij dzisiejszej nocy w łóżku, w którym zwykłeś spać.”

Kiedy zapadły ciemności, wojownicy zebrali się pod jego drzwiami i czekali, aż zaśnie, by wtedy rzucić się na niego. Kiedy Wysłannik Boga zobaczył, jak sprawy się mają, zwrócił się do ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba: „Połóż się do mojego łóżka, narzuć na siebie ten zielony hadramicki płaszcz i śpij w nim. Wtedy z ich strony nic złego cię nie spotka.”

Prorok miał zwyczaj spać w tym płaszczu. [...]

Prorok wyszedł do nich z garścią piasku i rzekł: „Powiadam: Oto jesteście jednym z nich.”

W ten sposób Bóg odebrał im wzrok: nie widzieli go. Sypał piach na ich głowy, recytując te oto wersety z sury Jā’ Sīn (36. 1–8):

Na Koran przemądry! Ty jesteś jednym z Wysłanników na prostej drodze. Oto przesłanie Potężnego i Litościwego: ostrzegaj swój lud przed tym, czego ich przodkowie nie chcieli wysłuchać. Większości z nich dotknie prawda, ponieważ nie uwierzyli. Bo na szyję nałożyliśmy im pęta sięgające brody, więc stoją wyprostowani.

Gdy skończył recytować, każdy z nich miał na głowie piach. A potem odszedł tam, gdzie zamierzał pójść.

Wtedy przyszedł do nich jakiś obcy człowiek i spytał: „A wy na co tu czekacie?” Kiedy odparli, że na Mahometa, rzekł: „Na nieba! Mahomet przyszedł do was posypał każdego z was piaskiem, i poszedł w swoim kierunku. Zobaczcie, co się z wami stało!” Dotknęli swoich głów i poczuli piasek. A kiedy zaczęli szukać, zobaczyli na łożu ‘Alego odzianego w płaszcz proroka. „Toż to jest Mahomet śpiący w swoim płaszczu!” I czekali do świtu, a kiedy ‘Alī się obudził, zrozumieli, że ów człowiek powiedział im prawdę.

Tamże, t. II, s. 93–94:

Kiedy Wysłannik Boga zdecydował się wyruszyć, udał się do Abū Bakra i obaj wyszli przez otwór w tyle domu Abū Bakra. Poszli do pieczary na górze Thaur, leżącej poniżej Mekki, i tam się skryli. Do pieczary dotarli nocą. Abū Bakr przesukał grotę, zanim Wysłannik wszedł do niej, sprawdzając, czy nie ma w niej dzikich zwierząt i węży.

Wysłannik Boga i Abū Bakr spędzili w pieczarze trzy noce. W tym czasie Kurajscy, którzy stracili z oczu Proroka, wyznaczyli nagrodę stu wielbłądów dla tego, kto go przyprowadzi. ‘Abd Allāh, syn Abū Bakra, przebywał z Kurajczytami w ciągu dnia, wysłuchując, jak spiskują i co mówią o Proroku i Abū Bakrze. Wieczorem przychodził do nich i opowiadał im, czego się dowiedział.

‘Āmir Ibn Fuhayra, wyzwolieniec Abū Bakra, wypasał owce na pastwiskach mekkańczyków. Kiedy przychodził wieczór przyprowadzał do Proroka i Abū Bakra owce Abū Bakra, a oni jedne doili, inne przenauczali na ubój. Rankiem ‘Abd Allāh ich opuszczał i udawał się do Mekki. Za nim podążał ‘Āmir Ibn Fuhayra z owcami, by zatrzeć ślady.

Minęły trzy dni, Kurajscy się uspokoili. Wynajęty człowiek przyprowadził (do Proroka i Abū Bakra) ich dwa wielbłądy i jednego swojego. Przyszła też Asmā’, córka Abū Bakra, z prowiantem dla nich. Gdy

jednak wyruszali, okazało się, że zapomniała wziąć rzemień, by przytroczyć na wielbłądzie worek z prowiantem. Zdjęła więc przepaskę i nim przywiązała worek z prowiantem. Odtąd zaczęto o niej mówić Asmā' córka Abū Bakra – ta od rzemienia.